

KAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 4 — Nr. 1 (124)

Włocławek, 4—10 stycznia 1948 r.

Cena 5 złotych



Mądrość świętych

Pomówmy jeszcze o kilku introitach. Ich piękno nas zachwyca, głębia myśli zmusza do zastanawiania się, a wskazania praktyczne uczą prawdziwego życia chrześcijańskiego. Bo ostatecznie całe działanie gorliwy katolik opiera na zasadach Bożych. Rozum bowiem choćby najbezsronniej sądził, nie sięgnie tak daleko ani tak głęboko, żeby w dążeniu do Boga sam sobie wystarczył bez szukania wskazań nadprzyrodzonych.

Piękno introitów to owa żywa, tętniąca miłością bezpośredniość chwytu. Od pierwszego słowa — czujemy to odruchowo — wkracza Bóg i przemawia do duszy. Żadnych ogródek, nie-domówień, przyciemnień. Prawda jest jasna, mocno postawiona i zwarcie. Bierze nas dogłębnie, o ile natrafia na dobrą wolę.

Kościół prawdy Boże przekazuje nie tylko na ambonie. Każda modlitwa zawiera w sobie ziarna nadprzyrodzonej sięjby — nauki Jezusa Chrystusa. Posiada je i msza św. Ta właśnie w najdoskonalszy sposób — łącząc uczucie z myślą, ogarnia całego człowieka. Bo wiara jest nie suchym układem przepisów, ale życiem samym.

Trzeba nam tylko usiłować zgłębić i ukochać co nam ona podaje.

Oto introit ze mszy św. na uroczystość męczenników:

— Mądrość świętych niech opowiadają narody, a chwałę ich niech zwiaśtuje Kościół!

Jakież bezpośrednio podejście do istoty sprawy. Żadnych wstępów. I jaka mocna, radosna wiara. Musi Kościół ogromnie cenić tę mądrość świętych, gdy tak ją ogłaszać nakazuje. I to ogłaszać przez wszystkie narody. Musi też Kościołowi zależeć na szerzeniu tej mądrości. Pod wrażeniem tych słów budzi się myśl i nasuwa pytanie. Czymże jest mądrość świętych? A jeśli taka, mądrość istnieje widocznie musi być i inna, mądrość nieświętych.

Do mądrości dążymy całe życie. Nieraz przychodzą chwile, gdy zdaje się nam żeśmy już sedno mądrości zgłębili. Uchwyciliśmy jej istotny sens. Ale po niedługim nawet czasie ze smutkiem stwierdzamy, że nam jeszcze daleko do niej. Czujemy bolesny zawód. Zdani na własne tylko rozumowanie i doświadczenie, popełniamy błędy, mylimy się. A tak byśmy pragnęli osiąść prawdziwą mądrość. Jakże to boleśnie stwierdzał swoją bezsilność pod tym względem nasz wielki Kochanowski:

— Kupiłby cię mądrości za wielkie pieniądze. Ale to na próżno!

Mądrość świętych nie zna ciemni. Nie zna wahań. Oparta jest bowiem na fundamencie niewzruszonym, na Bogu. Nie jest zaś Pan Bóg dla nich jakąś istotą daleką i obcą, do której woła się tylko w chwilach potrzeby cierpienia i bólu. Święci oświeceni światłem Bożym rozumieją, że Boga nikt nie widział, ani nie docieknie wszystkich Bożych tajemnic, jednak rozumieją też, że kto widzi Syna, widzi i Ojca. Dlatego myślą swą usiłują poznać Jezusa Chrystusa. Znajomość Jego jest dla nich najwyższą i najgłębszą wiedzą. A ten jest żywot wieczny, aby poznali... Ciebie Boga żywego, i któregoś posłał, Jezusa Chrystusa.

W świetle tej wiedzy umieją święci należycie ocenić wartość rzeczy ziemskich. Nie są one dla nich celem. Mają tylko spełnić rolę środków. Przez nie trzeba się dostać do nieba. O tyle więc każda rzecz stworzona dla świętego ma wartość, o ile dopomaga mu do osiągnięcia nieba. A przez rzecz stworzoną rozumieją święci wszystko, co jest poza Bogiem: ludzi i czas, zdrowie i majątek, stanowisko i pracę, nawet zabawę i odpoczynek. Święci pamiętają o tej cudownej harmonii jaka winna panować w duszy wierzącego. Wspaniale i krótko wyraził ją św. Paweł:

— Wszystko jest wasze, wyście Chrystusowi, a Chrystus Boży! Utrzymywanie w swej duszy tego porządku oto zadanie mądrości świętych.

Ale święci nie tylko rozważają. Oni żyją. Pełnią Bożego życia. A więc pełnią najdoskonalszej Miłości. Bo Bóg dla nich jest najwyższą Miłością. Prawda Bóg dla wszystkich jest Miłością. Tylko, gdy my ludzie przeciętni o tym wiemy, to święci to przeżywają. Oni to czują. Noszą w swym sercu żar Boga-Miłości. Każdym czynem stwierdzają uznawaną przez siebie, a otrzymaną od Boga prawdę. Dlatego każdy ich czyn, wielki czy mały, z trudem czy bez trudu dokonany, nosi w sobie nadprzyrodzone namaszczenie. To nie tylko myśl, ale i wola i serce bierze w nim udział. Oni żyją Bogiem.

Światło nadprzyrodzone i miłość Boża — oto mądrość świętych. Nie obrachowanie i targowanie się z Bogiem. Tym bardziej nie mizerne pretensje do Boga, ale miłość Ukochanego Ojca niebieskiego stwierdzoną żarliwym czynem.

Stąd obok namaszczenia mądrość świętych nosi w sobie przedziwne ciepło ducha. Choćby od najbardziej umartwionego, surowego świętego wieje ku nam jakby wiosenny wiew. I nie od siebie oni go mają. Wzięli go od Boga.

Gdyby tej wewnętrznej nie czuli słodczy skądby mieli siłę podjąć śmierć męczeńską?

Z tych głębokich rozważań i tych miłosnych zapatrywań się w Boga wyrastała ich siła, ich odporność na zło świata, ich jasność, głębia spojrzenia, ich zrozumienie jakim nieogarnionym szczęściem dla człowieka jest Bóg.

Skosztujcie i obaczcie jak słodkim jest Pan. Ten okrzyk psalmisty jest okrzykiem każdej duszy, szukającej Bożej mądrości przez swoje życie.

A. DE HAESL.

Rok odrodzenia i powrotu do Boga.

List Pasterski Episkopatu Polski

Biskupi Polscy wiernym pozdrowienie w Panu!

Dobry rok minął od pamiętnych dni, kiedy milionowa rzesza pątników zgromadzonych z całej Polski u stóp Jasnej Góry pod przewodnictwem swych arcybiskupów poświęciła siebie i Narod cały Niepokalanemu Sercu swej Matki i Królowej. Wspominając te chwile, z najgłębszą wdzięcznością składamy dzięki Bogu za wszystkie łaski, które z miłosierdywnych rąk Posredniczki naszej na nowo spłynęły na dusze Jej oddane, na rodziny polskie i

kraj cały. Ufamy, że strumienie tych łask nie przestaną płynąć, póki w sercach polskich gorzeć będzie płomień dziecięcej ku Maryi miłości.

Oddaliśmy się pod opiekę naszej Serdecznej Matki i w Jej ręce złożyliśmy przyszłość naszego katolickiego Narodu, nasze nadzieje i pragnienia. Chcemy wiernymi być posłannictwu, jakie nam zwierzył Bóg, chcemy trwać przy Krzyżu i sztandar Krzyża wysoko wzniesić i silną dłoń dzierżyć w prywatnym i publicznym życiu.

SERCE SPRAGNIONE MIŁOŚCI

Otóż pierwszym aktem tego przedsięwzięcia pomiędzy Narodem naszym, a Sercem Zbawiciela będzie poświęcenie się Jemu dusz ofiarnych, tych przyjaciół Boskiego Serca, które pragną Jego chwały i królowania na ziemi. Sam Pan Jezus, ukazując św. Małgorzacie swe Serce spragnione miłości, żądał tego poświęcenia, które ona nazywała prywatnym albo małym w przeciwstawieniu do publicznego poświęcenia się całych społeczeństw. Dziwnym zrządzeniem stało się tak, że praktyka tegoż prywatnego poświęcenia się poszła w niepamięć i dopiero w 200 lat po objawieniu w Paray przypomniał je Papież Pius IX, zachęcając doń wiernych, by przez poświęcenie się jednostek przygotować oddanie całego Kościoła Katolickiego Sercu Bożemu.

Najwyraźniej o osobistym poświęceniu — tak je bowiem dziś nazywamy — mówi Papież Pius XI w encyklice Misericordissimus Redemptor z r. 1928. Oto jego słowa: „Spośród praktyk, które odnoszą się do czci Najświętszego Serca, wybija się i godna jest wzmianki praktyka pobożna, moca której ofiarujemy Boskiemu Sercu Jezusowemu siebie samych i wszystko, co nasze, a cośmy dzięki dobroci Woli Przedwiecznej otrzymali. Gdy Zbawiciel nasz powodując się nie tyle prawem swoim, ile bezbrzeżną ku nam miłością, pouczył niewinną uczennicę swego Serca, Małgorzatę Marię, jak bardzo pragnie, aby ludzie oddawali Mu w ten sposób cześć, ona pierwsza ze wszystkich ze swym ojcem duchownym, Klaudiuszem de la Colombière, spełniła swój obowiązek“.

WYPLENIĆ KĄKOL

Wielkie to zadania i jeśli mają się zrealizować, wymagają wielkiej pracy. Wypłenić trzeba kąkol, który siać nieprzystaje „nieprzyjazny człowiek“ i który tak łatwo zapuszcza korzenie na naszej ziemi. Trzeba, aby się Naród odrodził w Bogu, aby był katolicki nie tylko z imienia, ale z przekonania, więcej jeszcze, z życia, nie od święta, ale na każdy, roboczy dzień. Poświęcenie się Niepokalanemu Sercu Maryi, to pierwszy krok na tej drodze mądrej ku odrodzeniu. Otrzymałoby bogostawienstwo matczyne. Jej najgorętszym pragnieniem jest „z Synem swoim nas pojednać“. Ufni w opiekę Matki przystąpmy do dzieła, którego celem jedynym i ostatecznym jest odnowić wszystko w Chrystusie (Ef. 1,10).

Wszystko. Więc nasamprzód własne serce, bo wszelką reformę trzeba zacząć od siebie, wyłamać się z niewoli zła, zepsucia, nienawisci, nieuczciwości — z kajdan siedmiu grzechów

głównych: z pychy, chciwości, cielesności, zazdrości, opilstwa, gniewu, lenistwa i odnowić siebie w Chrystusie.

Potem w Chrystusie odnowić rodzinę polską, swoją rodzinę przede wszystkim. Wygnać za próg domu to, co by się Panu naszemu nie podobało, iżby On mógł być gościem i przyjacielem ukochanym, jak gdyby członkiem i głową rodziny.

A z rodzinami przez rodziny odnowią się w Chrystusie paranie i cała Ojczyzna. „Odnówić wszystko w Chrystusie“. To był program wielkiego Apostoła, Pawła św., w zaraniu chrześcijaństwa. Jedyne i najskuteczniejsze lekarstwo na choroby i słabości istoty ludzkiej wyrwanej z pęt pogaństwa. I dziś, gdy nowe pogaństwo zdradliwie wsiąka do dusz, stanąć trzeba z całą siłą przekonania przy Boskim Zwycięzcy śmierci, piekła i szatana, by czerpać zdrowie i moc ze źródeł Zbawicielowych.

UROCZYSTE POSWIĘCENIE SIĘ

Niechby ten rok, w który wkraczamy, był rokiem odrodzenia i powrotu do Boga. Postanowiliśmy biskupi Wasi przygotować Naród nasz do uroczystego poświęcenia się Najświętszemu Sercu Jezusowemu, które jest „źródłem życia i świętości“, „hojnym dla wszystkich, którzy Go wzywają“, „życiem i zmartwychwstaniem naszym“. Dlatego zwracamy się z tym orędziem naszym do wszystkich pasterskiej pieczy naszej powierzonych, kapłanów i wiernych, byście zrozumieci doniosłość i wielkość aktu, do którego Was pobudzić chcemy. Poświęcenie się Sercu Zbawiciela nie może być oczywiście jakąś przemijającą zewnętrzną tylko uroczystością, którą się przeżywa wśród wysokiego napięcia uczuć religijnych, a potem puszcza w niepamięć.

Nie; musi to być początek nowego życia, życia z Chrystusem i w Chrystusie. Trzeba „odnowić się duchem umysłu i przyoblec się w nowego człowieka, który wedle Boga stworzony jest w sprawiedliwości i świętobliwości prawdy“. (Efez. 4,24). Błagalna prosba, z którą zwracamy się do Serca Boskiego mistrza: „uczyni serca nasze według Serca Twego“, niech będzie w tym roku codzienną z głębi duszy płynącą modlitwą, a w miarę jak pod tchnieniem łaski i przy natężeniu dobrej woli opadać poczyna męty grzechowe i coraz wyraźniej uwydatniać się będzie podobieństwo dwojga serc: Boskiego Najświętszego i biednego człowieczego, znak to będzie niechybny, że fundament odrodzenia w głębinach duszy został położony.

NAROD PRZY SERCU BOŻYM

Mimo tak wyraźnych słów Namiestników Chrystusowych praktyka osobistego poświęcenia się Sercu Bożemu nie jest dostatecznie znana ogółowi katolików. Czy nie jest wolą Bożą, aby w tych przełomowych chwilach w Polsce naszej spełniło się to, czego dotąd nie wykonano jeszcze z żądań Najświętszego Serca powierzonych świętej Jego uczenicy? Praktyka osobistego poświęcenia zatacza dziś u nas coraz szersze kręgi. Pragniemy, by ogarnęła cały Naród, zbliżając go do Serca Bożego i gruntując Królestwo Boże w duszach.

Kto sam siebie poświęca Sercu Zbawiciela, ten uznaje Jego panowanie nad sobą, postanawia żyć według Je-

Polska i Jej Naród w obliczu historycznego aktu.

go przykazań, by miłością płacić Mu za miłość, wiernością wynagradzać Mu krzywdy, których Pan nasz tyle doznaje od niewdzięcznego świata. To też ta przez samego Chrystusa objawiona praktyka jest jednym z najskuteczniejszych środków dźwignięcia się czy to z grzechu, czy ze złych nalogów i postępowania naprzód na drodze uświęcenia.

DROGA POKOJU, SZCZĘŚCIA I MIŁOŚCI

Zachęcamy do niej wszystkich, którzy chwała Boża i własne szczęście, doczesne i wieczne nie jest obojętne. W pierwszym szeregu tych przyjaciół Najświętszego Serca niechaj staną kapłani i dusze zakonne, obok nich i przy nich ci wszyscy, którzy żyjąc w świecie pragną czegoś więcej ponad to, co im świat dać może. Znamy i cenimy religijność ludu naszego. I nie wątpimy, że jest wśród tego ludu bardzo wiele dusz, które chciałyby ukochać Pana Jezusa całym sercem i „służyć Panu z weselem“ (Ps. 99,2). Poświęcenie się osobiste Najśladzszemu Sercu wprowadzi ich na tę drogę pokoju, szczęścia i miłości, a ponieważ Zbawiciel takich dusz nie opuszcza, „iść będą z mocy w moc“ (Ps. 83,8).

Doświadczenie ostatnich lat, odkąd praktyka osobistego poświęcenia szerzy się w naszym kraju, wskazuje wyraźnie, że spoczywa na niej upodobanie Boże. Są przecież parafie, w których nie tylko pobożne niewiasty, ale całe zastępy mężów i młodzieży poświęciły się osobiście Boskiemu Sercu i wiernie wypełniają swoje święte zobowiązania, a nadmienić trzeba, że tam istotnie pod tchnieniem Ducha Bożego odnawia się oblicze ziemi.

RODZINA JEST FUNDAMENTEM SPOŁECZENSTWA

To też wstępując w nowy rok, rozpoczniemy go od podstawowej czynności, od osobistego poświęcenia się temu Najmiłociwzszemu Sercu. Niechaj w skupieniu i ciszy serca dopełnia się osobiste poświęcenie temu Boskiemu Sercu „przez które stało się nam zbawienie“. Ruch ten niech ogarnie cały kraj, wszystkie polskie ziemie, wszystkie polskie dusze. Osoby, które się Sercu Zbawiciela poświęcą, same się przekonają, jak słodki jest Pan, „jak hojny dla wszystkich, którzy Go wzywają“ (Rzym. 10,12) i „bogaty w miłosierdzie“ (Ef. 2, 4).

Drugim aktem w oddaniu się naszemu Najświętszemu Sercu to poświę-

cenie Mu rodzin katolickich. Rodzina jest fundamentem społeczeństwa. Gdzie rodziny są religijne, moralnie zdrowe, tam nie potrzeba lękać się o

przyszłość narodu. Niestety w polskich rodzinach wiele jest jeszcze zła i zepsucia, więcej może niż w niedawnych jeszcze czasach przedwojennych.

GRZECHY WYGNALY PANA JEZUSA

Wskazaliśmy wspólnym listem pasterskim na zastraszającą, szeroko po całym kraju rozlaną plagę pijaństwa, na ciężkie grzechy zgorszenia, gdy z wiedzą i przyzwoleniem rodziców nawet dzieci nieletnich zatruwa się alkoholem. A cóż powiedzieć o tajemnych grzechach znieprawiających świętość

małżeństwa chrześcijańskiego, o marnych mordach nienarodzonych istot, które to zabójstwa ponoć więcej pokłaniają niewinnych ofiar niż choroby nagminne... Z boleścią przyznać trzeba, że wiele domów polskich opuścił Pan Jezus, bo Go stamtąd wygnano grzechami.

DOM NASZ MOŻE STAĆ SIĘ ŚWIĄTYNIĄ

Lekarstwem zbawiennym na tę powódź zepsucia zalewającą nasze domy, to poświęcenie się rodziny Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Dom, w którym czczą, powtarzamy: czczą naprawdę, na każdy dzień, Najśladzszemu Sercu, staje się Jego świątynią. Pan Jezus wchodzi tam jak gdyby członek rodziny, błogosławi jej pracy, dzieli jej radości, uśmierza cierpienia. U stóp obrazu Serca Jezusowego rodzina uświęca się przez wspólną modlitwę. Spoglądając Nań z ufnością znajduje pociechę, zachętę do wytrwania, do męstwa w niesieniu codziennego krzyża. Pod wpływem tego zbliżenia wydatni się w domu wielka przemiana: oziębli staną się gorętszymi, pobożni jeszcze pobożniejszymi, a wszyscy członkowie rodziny coraz to bardziej a bardziej szczęśliwymi tym pokojem,

który jest darem Chrystusowym, a którego świat dać nie może.

Praktyka poświęcenia rodzin, zwana również intronizacją Serca Jezusowego w rodzinach, znana jest w naszym kraju. Tysiące rodzin przeprowadziły ją w swych domach, głównie dzięki tak bardzo zasłużonemu Apóstolstwu Modlitwy, które już od 76 lat szerzy w Polsce cześć Boskiego Serca. Pragniemy gorąco, aby zwłaszcza w tym roku nie było żadnej szczerze katolickiej rodziny, żadnego stowarzyszenia czy zakładu katolickiego, któreby się nie poświęciły Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Niechaj Ono zapanuje we wszystkich domach i zespołach polskich, a dusze ich mieszkańców niech uświęci i przemieni na wzór Serca swego.

NADEJDZIE WIELKA GODZINA

Gdy w ciągu nowego roku osobiste poświęcenie się Sercu Boskiemu i Jego intronizacja w rodzinach przeorze Naród głębokimi brzdami pokuty i miłości, gdy serca poruszone promieniami Miłosierdzia Bożego zamkną się na grzech, a otworzą się na rozcień na uświęcające działanie Ducha Świętego, nadejdzie dla Polski wielka godzina uwieńczenia naszych modłów, ofiar i wlotów przez uroczyste, wspólne poświęcenie Najświętszemu Sercu Jezusowemu Narodu i Rzeczypospolitej. O terminie i miejscu tego historycznego aktu powiadomimy Was w odpowiedniej chwili.

Ukochani Diecezjanie! Na wielkie Was wzywamy gody, a wprzód do wielkiej powołujemy pokuty. Bo jeśli pragniemy, aby nad Polską w potęgę swych cudów zajaśniało Serce Zbawiciela, Serce pełne łaskawości, dobroci

i miłosierdzia, to trzeba byśmy godnymi się stali tego Najświętszego z Bogiem naszym przymierza. Trzeba serce swoje oczyścić, wyrrywając z niego silnym i mężnym szarpnięciem korzenie grzechu i oddać dusze pod panowanie Boskiego Króla. Nie lękajmy się. Spełni wtedy Ono obietnice swoje. „Położę oczy moje na nich ku zlitowaniu. Zbuduję ich, a nie zgubię. I wszczępię ich, a nie wyrwę. I dam im Serce, aby mnie znali, że ja jest Pan. I będą mi ludem, a ja im będę Bogiem“. (Jer. 24, 6).

Boskie Serce, króluj nam! Błagamy Cię przez Niepokalané Serce Twoje i naszej Matki. Amen.

Włodawek, w uroczystość Nowego Roku 1948.

† Karol Mieczysław, bp.

TYDZIEŃ BOŻY

Dzisiaj — 4 stycznia — Niedziela po Nowym Roku
We wtorek — 6 stycznia — Objawienie Pańskie — Trzech Króli

EWANGELIA

(św. Mateusz, 2, 1—12)

Gdy się narodził Jezus w Betleem Judzkim, we dni Heroda króla, oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jeruzolimy, mówiąc:

— Gdzie jest, który się narodził Król Żydowski? Albowiem widzieliśmy gwiazdę jego na Wschód słońca i przyjechaliśmy pokłonić się jemu.

A usłyszawszy Król Herod zatrwożył się i cała Jeruzolima z nim. I zebrawszy wszystkich przedniejszych kapłanów i doktorów ludu, dowiadywał się od nich, gdzie się miał Chrystus narodzić. A oni mu rzekli:

— W Betleem Judzkim. Bo tak jest napisane przez proroka.

„ I ty Betleem ziemio Judzka, z żadnej miary, nie jesteś najpodlejsze, między książęty Judzkimi: albowiem z ciebie wwnijdzie wódz, któryby rządził lud mój Izraelski“.

Wtedy Herod wezwawszy potajemnie Mędrców, pilnie się wywiadywał od nich czasu gwiazdy, która się im ukazała. I posławszy ich do Betleem, rzekł:

— Idźcie a wywiadyjcie się pilnie o dzieciątku: a gdy znajdziecie, oznaj-

mijcie mi, abym i ja przyjechawszy pokłonił się jemu.

Którzy wysłuchawszy króla, odjechali. A oto gwiazda, którą byli widzieli na Wschodzie, szła przed nimi, aż przyszedłszy stanęła nad miejscem, gdzie było dziecię. A ujrzawszy gwiazdę, uradowali się radością bardzo wielką. I wszedłszy w dom, znaleźli dziecię z Marią matką jego, i upadłszy pokłonili się jemu; a otworzywszy skarby swe, ofiarowali mu dary, złoto, kadzidło i mirrę.

A wziąwszy odpowiedź we śnie, aby się nie wracali do Heroda, inną drogą wrócili się do krainy swojej.

Kalendarzyk kościelny

4. I. NIEDZIELA. Uroczystość Najśw. Imienia Jezus.
5. I. PONIEDZIAŁEK. św. Telesfora.
6. I. WTOREK. Objawienie Pańskie (Trzech Króli).
7. I. ŚRODA. Bł. Lucjana.
8. I. CZWARTEK. św. Seweryna, opata.
9. I. PIATEK. św. Juliana, męczennika.
10. I. SOBOTA. św. Jana Dobrego, wyznawcy.

Bóg objawia się Trzem Królom, których do wiary doprowadziła gwiazda ze Wschodu i dlatego nazywają się oni również mędrcami. Lekcja we mszy przypomina nam ciemności bałwochwaltwa, w jakich znajdowały się narody przed przyjściem na świat Chrystusa Pana, i światłość wiary prawdziwej chrześci-

jańskiej, którą przyniósł nam Pan Jezus Ewangelią świętą przypomina historię trzech mędrców ze Wschodu, ich mocną wiarę, ich chętnę pójście za natchnieniami tej wiary św i stwierdzenie jej nie tylko usty, ale i czy nem. Złożyli oni Dzieciątku Jezus hold i ofiarowali Mu ZŁOTO jako królowi, KADZIDŁO jako Bogu i MIRRE jako człowiekowi, czy symbol swojej MIŁOŚCI, swojej WIARY swojej POKUTY oraz umartwienia.

„Wstań, oświeć się, Jeruzalem: bo przyszła światłość twoja, a sława Pańska weszła na tobą. Bo oto ciemności okryją ziemię i mro narody: ale nad tobą wnijdzie Pan, a sław Jego nad tobą widziana będzie“.

Kalendarzyk słoneczny

4. I. Wschód słońca	7.4
Zachód	15.3
10. I. Wschód słońca	7.4
Zachód	15.4

Staropolskie przysłowia.

Skąpy dwa razy traci, wobec Boga i braci.
Skąpiec jest jako pies na sianie, sam nie je siana i krowę odgania.

Skąpiec z chciwości żarłby własne kości.
Smaczny chleb z solą, dany z dobrą wolą.
Skąpiec jest jako na skale jagody, ludziom nie po nich, orłom też nie gody.

Caritas walczy z nałogowym pijaństwem.

Celem zorganizowania walki z pijaństwem zostały utworzone przy Diecezjalnym Związku Caritas Referaty Trzeźwości. Należy tworzyć przy parafialnych oddziałach podobne referaty zorganizowane w koła abstynentów. Caritas pragnie w roku bieżącym wprowadzić w czyn następujące hasło: „Jeden kieliszek wódki mniej a jeden litr mleka dla dzieci więcej“.

Ks. St. Librowski.

OFIARY ZBRODNI NIEMIECKIEJ

(diecezja wrocławska)

77. Ksiądz Marian Kazub'ński, urodził się 26 maja 1877 r., święcenia kapłańskie przyjął 27 maja 1900 r. Początkowo pracował przy boku proboszcza Antoniego Jabłońskiego w Wieruszowie, a następnie był wikariuszem w Kowalu, w Częstochowie i w Nieszawie. W r. 1909 ustanowiono go administratorem parafii Sędziejowice a w 1912 w Ruścu. W r. 1923 uzyskał stopień magistra prawa kan. na uniwersytecie warszawskim. Od 1925 r. był proboszczem i katechetą w państwowym seminarium nauczycielskim w Nieszawie. W tym samym roku biskup Zdzitowiecki zaszczylił go godnością hon. kanonika kolegiaty kaliskiej. W r. 1931 został proboszczem w Radziejowie. Od r. 1934 do czasu pozbawienia wolności osobistej przebywał na probostwie w Iwanowicach.

Aresztowany w dniu 6 października 1941 r. i odwieziony do przejściowego obozu w Konstantynowie Łódzkim. Do Dachau przybył 30 wspomnianego miesiąca. Otrzymał numer więzienny 28471 i przynależność do 28 baraku. Zmarł 7 lutego 1943 r. Spalony w kre-

matorium.

78. Ksiądz Stanisław Kemp'ński przyszedł na świat w Dębowej Górze w pow. olkuskim dnia 21 września 1907 r. 19 czerwca 1932 r. przyjął święcenia kapłańskie. Wyznaczono go na nauczyciela religii w szkołach powszechnych i kapelana powiatowego w Kole, a następnie Pyzdrach, Warcie i w Brześciu Kuj., gdzie pracował do wojny. Cieszył się wielkim zaufaniem wśród młodzieży szkolnej i parafian.

W drugiej połowie października 1939 r. stawił się na wezwanie władz okupacyjnych, razem z nauczycielstwem szkół wrocławskich, w inspektoracie szkolnym we Wrocławku. Wywieziony do jednego z obozów na terenie dawnych Prus Wschodnich, skąd już nie dał o sobie znaku życia.

79. Ksiądz Antoni Kiszurno, urodził się 29 stycznia 1893 r. w Wardowszczyźnie pod Mińskiem Białoruskim. Skończywszy seminarium duchowne w Petersburgu, przyjął święcenia kapłańskie w dniu 17 kwietnia 1918 r. Pracę duszpasterską rozpoczął wikariatem w Borysowie, w na-

(39)

stępnym roku został proboszczem w Hajnie. Brał czynny udział w tworzeniu szkolnictwa i spółdzielczości. W r. 1920 przyjął administrację parafii Brudzew Kolski w diecezji wrocławskiej. Otrzymał stopień licencjata prawa kan., pracował jako prefekt gimnazjum w Drohiczynie.

W celach naukowych odwiedził ośrodki uniwersyteckie w Rzymie i Paryżu. Odbył podróże kształcące do Ziemi św. i Egiptu. Zdobył doktorat prawa kan. w Lublinie. Objął obowiązki proboszcza w parafii Wola-Trutowo, a następnie w Szmanowicach, gdzie wystawił kościół filialny pod wezwaniem św. Antoniego we wsi Świerczyna. Od 1 września 1939 r. był proboszczem we Wrzący Wielkiej.

Pozbawiony wolności osobistej w dniu 25 sierpnia 1940 r. 29 tegoż miesiąca przywieziono go do Sachsenhausen. Osadzono w baraku 17 na izbie 2. 14 grudnia 1940 r. wysłany do Dachau. Przdano mu numer 22819 i przydzielono na izbę 28 bloku. Od 29 października 1941 r. do wiosny 1942 przebywał na bloku 30. Wciągnięty na listę księży inwalidów, wywieziony na śmierć przez uduszenie gazem 6 maja 1942 r.

(D. c. n.)

Znak naszych czasów

Dużo jest smutku po ostatniej dziejowej tragedii. Wiele ran głębokich serdecznych niezagojonych po stracie najbliższych. Wiele zniechęcenia i rozgoryczenia, gdy na nowo, wśród wielkich braków i ofiar, trzeba wznosić zrujnowany przez wroga gmach ojczyzny. Wiele też niezgody wśród braci-Polaków powiększa smutek i przygnębienie. A my katolicy w piersiach naszych szczególniejszy nosimy ból, że nie wszyscy nasi bracia są jednej z nami myśli w wielkich sprawach Bożych, od których zależą nasze ludzkie sprawy.

Ale czy same tylko ciemne strony są udziałem nas, którzyśmy przeżyli wojnę i znaleźliśmy się przy warsztacie pracy?

— Myślę, że jeden jest szczególnie jasny punkt w dzisiejszej rzeczywistości. Jest nim szukanie Boga, głód Boga, głód Boskiej Prawdy i Boskiej Miłości. A pragnąć Boga, odczuwać głód Boga — to wielka sprawa w życiu ludzkości, to wielka nadzieja na przyszłość.

Którzy to są ci, co szukają Boga w świecie dzisiejszym? — Powiecie mi, że to są ludzie wierzący, ludzie religijni. Tak, to prawda, ale z tym zastrzeżeniem, że chodzi o ludzi głęboko wierzących, żywo wierzących, gwałtownie wierzących. Są bowiem ludzie, którzy niby wierzą i spełniają pewne praktyki religijne, ale w głębi duszy są obojętni, całość ich życia i postępowania nie jest związana z zasadami Ewangelii. Ich urzędowe uczynki religijne są podobne do zafatwienia formalności ubezpieczeniowych: aby na wszelki wypadek zabezpieczyć się przed wiecznym potępieniem. Taka religijność jest sztuczna, skostniała, nie ma w jej wnętrzu prawdziwego głodu Boga. Do takiej religijności stosuje się straszliwa groźba Pisma św., „bodaj byś był zimny albo gorący, ale iżeś letni a ani zimny ani gorący, pocznę cię wyrzucić z ust moich“.

A którzy to są ludzie, co wyraźnie nie szukają Boga? — Powiecie mi, że to są ludzie, niewierzący, materialści. I słusznie, ale znowuż z jednym zastrzeżeniem. — Są bowiem wśród braci naszych niewierzących tacy, którzy szukają Boga. Słuchajcie, mówią oni, że wierzą w świat ducha, w świat Boży. A popatrzcie na nich jak oni ufają w to, że można człowieka uszczęśliwić; jak pracują, jak się poświęcają, by swoje przekonania wprowadzić w życie. Często zawstydzają oni nas, katolików. Oni szukają Boga. Oni w głębi duszy noszą głód Boga. — Jak to — powiecie — szukają oni Boga, skoro się Go jawnie wypierają i otwarcie się przyznają, że poza materia-

nie uznają żadnej innej rzeczywistości? A jednak powtarzam, że oni szukają Boga. Ustami głoszą, że nie ma Boga, ale w czynach swoich tak postępują, jakby w Niego mocno wierzyli. Jeżeli człowiek nie różni się od zwierzęcia, jeżeli nie posiada duszy, jak to twierdzą materialści, jeżeli człowiek po śmierci to tylko stos zgnilizny i nic więcej, tylko wieczne milczenie i wieczna nicość — to po co te starania i wysiłki materialistów nad utrzymaniem i rozwojem kultury, nad uszczęśliwianiem człowieka? Proszę gdyby nawet materialści zdołali zaprowadzić raj na ziemi, jak to głoszą ich prorocy, to czyż ten raj bez wiary w Boga nie był by najokropniejszym piekłem na ziemi? Teraz, gdy życie ludzkie jest trudne, pełne cierpienia i smutku, jaką to klęską dla wielu z nas jest myśl o śmierci, choć ta śmierć jest wybawieniem z nędzy życia doczesnego. Wyobraźmy teraz sobie, że mamy raj na ziemi, to znaczy takie warunki, że człowiek byłby zupełnie uszczęśliwiony. I w tej swojej szczęśliwości doczesnej byłby ograniczony do tych kilkudziesięciu lat życia na ziemi, a potem śmierć i okrutna wieczna nicość. Czy ta myśl o śmierci wśród szczęścia doczesnego nie byłaby dla człowieka prawdziwym piekłem? A zatem, jeżeli niewierzący, materialści z wiekiem poświęceniem pracują nad uszczęśliwieniem ludzkości, to widocznie na dnie ich zbłąkanych serc tli iskierka wiary w niesmiertelność, w wieczność, to widocznie, że oni odczuwają wielki głód Boga w swoich duszach.

I to jest znak dzisiejszych czasów: głód szczęścia, nieśmiertelności, głód Boga. I tu wspaniałe zadanie przed dzisiejszym katolikiem: żarliwością wiary, czynami ewangelicznymi pomóc naszym błądzącym braciom. Katolicy, śpieszmy się, bo dzwony historii nas wzywają, byśmy byli pierwsi w pochodzie ku Światłości. X.

Co słysząc w naszej diecezji...

KORCZEW.

Stale czytamy w „Ładzie Bożym” wzmianki o różnych parafiach naszej diecezji, o naszej zaś parafii nigdy jeszcze wzmianki nie było.

Korczew, licha wioska, leży od strony północnej dużego i ongiś bardzo przemysłowego miasta Zduńskiej-Woli w pow. sieradzkim. Dodać należy, że wieś i parafia nasza są starsze od tego miasta i kiedyś Zduńska-Wola należała do parafii Korczew.

Parafia nasza składa się z kilkunastu przezwane ubogich wiosek, gdyż naokoło gleba jest słabo urodzajna, a minioną wojną i okupacja bardzo dotkliwie wpłynęły na jeszcze większe ubożenie.

W KOŚCIELE KINEMATOGRAF

Najwięcej jednak ucierpiał w czasie okupacji nasz starożytny, modrzewiowy kościół z którego (po uwieszeniu ówczesnego proboszcza ks. Jana Urbana, bardzo zacnego i ze czcią wspomnianego — zameczonego w obozie) nadesłany z Rzeszy tak zwany komisarz gminy, fanatyczny hitlerowiec, zburzyć kazał i powyrzucić na śmietnik, jako materiał opałowy wszystkie trzy ołtarze, ambone, figury świętych, obrazy, chorągwie, ławki i wszystko co się tylko usunąć dało. Zburzył dzwonnice, ogrodzenie kościelne, organistówkę i miał nawet zamiar zburzyć kościół, tak jak zburzył cmentarz grzebalny — wyrzucając pomniki, lecz ulegając namowom jednej osoby (która chciała kościół ocalić), że budynek przyda się na śpichlerz, którego było brak na rekwirowane zboże, zamienił kościół na skład zboża, a po wywiezieniu zapasów na skład rupieciarni, a w końcu na kinematograf i kabaret dla wojska niemieckiego.

BEZ POSŁUG RELIGIJNYCH

Z bólem serca patrzyła na to resztki pozostałych wiernych, gdyż większość z nas została wysiedlona z gospodarstw i wywieziona na przymusowe roboty rolne do Niemiec, lub co gorsza do obozów koncentracyjnych. Martwił się, że z chwilą kiedy Niemców spotka kara Boża t. j. ostateczna klęska, pozostaniemy bez księdza z okradzionym i zbezczeszczonej kościołem. Straszne to były lata, które się wydawały wiekami, gdy człowiek żył jak szczone zwierze, wystraszone ciągłymi aresztowaniami i wywożeniami, pozbawiony wszelkiej pociechy i posług religijnych. Mogliśmy jedynie — za co na tym miejscu wyrażamy swą wdzięczność — korzystać z posług religijnych ks. zygmunta z klasztoru w Zduńskiej-Woli i ks. Pilicha w Charlupi Małej, którzy poświęcili się Sprawie Bożej i sprawie ludności polskiej, potajemnie, w przebraniu świeckim z narażeniem wolności i życia posług tych nam udzielali.

Jednak tęskniliśmy za posiadaniem własnego kościoła i księdza, to też z chwila, gdy kraj nasz został uwolniony z jarzma hitlerowskiego, gdy woino już było otworzyć kościoły, udaliśmy się w delegacji do klasztoru Zgromadzenia O.O. Orionistów w Zduńskiej Woli, by uzyskać księdza chociażby chwilowo.

Łaska Boska, że w tym czasie wrócił już z przymusowej nieobecności, członek wspomnianego Zgromadzenia, rodak naszej wsi ks. Józef Nowicki, który bez żadnych wymawiań zgodził się chętnie pełnić u nas obowiązki kapłańskie.

NIEZAPOMNIANA CHWILA

Niezapomniana będzie przez nas pierwsza Msza św., którą zaraz w nadchodzącą niedzielę w dniu 11 lutego w dzień objawienia Matki Bożej w Lourdes odprawił u nas ks. Nowicki. Przy niezwykle licznym udziale parafian ksiądz ten wygłosił u nas po raz pierwszy po niewoli Słowo Boże, w którym dziękując Opatrzności za doznane łaski, nawoływał wiernych do gorącego nabożeństwa do Najświętszego Serca Pana Jezusa. Kazaniem tym tak byliśmy przejęci i wzruszeni, że nie było człowieka, którego by piersi nie rozrywał szloch serdeczny...

Mieliśmy więc księdza, lecz kościół był pusty — bez żadnych sprzętów. Pierwsza msza św. odbyła się na stole, nawet na pożyczonym obrusie. Martwił się co będzie dalej. Jednakowoż dzięki Opatrzności Bożej, dzięki ofiarności parafian, kościół nasz nie tylko, że został zaopatrzony dostatecznie w ornaty, kapy, komże, kielichy, monstrancje, puszki itp., ale i w ołtarz wielki, wraz z pięknym, artystycznie wykonanym obrazem. Ołtarz ten jest prawdziwą ozdobą naszego kościoła.

Uroczyste poświęcenie ołtarza odbyło się w doroczny odpust św. Anny w dniu 27 lipca ub. r., przy wielkim udziale nie tylko miej-

scowych wiernych ale również tysięcy rzesz wiernych z sąsiednich parafii, a przede wszystkim z Zduńskiej Woli. Poświęcenia dokonał ks. dziekan Lidtke, a kazanie wygłosił ks. mgr Markowski. Uroczystość ta była niejako ukoronowaniem ofiarności parafian i starców naszego proboszcza.

PRZY BOŻEJ POMOCY

Obecnie mamy więc dzięki Bogu kościoł nasz ponownie zaopatrzone we wszystko najbardziej potrzebne, a w niektórych wypadkach dorobek nawet przewyższa stan przedwojenny, bowiem ks. Nowicki założył w kościele światło elektryczne, czego dawniej nie było.

Również i na niwie duszpasterskiej mamy dorobek. Skutkiem nawolowań księdza wzrosła religijność społeczeństwa, to też nie tylko w niedziele i święta wierni licznie śpieszą do kościoła, ale i w każdy pierwszy piątek miesiąca jest u nas niemal święto. Skutek jest taki, że obecnie istnieje na terenie parafii Bractwo Straży Honorowej, 15 kółek różańcowych, Caritas, Kółko Ministrantów i inne.

Odczuwać się daje brak organistówki, w kościele ławek, brakuje dzwonnicy, dzwonów i ogrodzenia kościoła, ale jeśli w tak krótkim czasie zrobiliśmy już tak dużo, to z pomocą Bożą dokonamy i reszty.

J. Kaczmarski.

W całej diecezji modlimy się za poległych.

Ostatnia Konferencja Episkopatu Polski wyraziła życzenia, by w sobotę wieczorem w kościołach parafialnych wprowadzić zwyczaj odmawiania cząstki różańca wraz z udzieleniem Błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem.

Po wieczornym dzwonienu na Anioł Pański będzie dodanych 9 uderzeń, jako znak modlitwy za poległych na wojnie.

Każdy z katolików posiada kogoś z rodziny, którzy w okresie wojny odeszli do Boga. Niechaj w intencji tych zmarłych i wszystkich poległych na głos wieczornych uderzeń dzwonów kościelnych odmówi chociaż króciutką modlitwę w intencji nie tylko krewnych ale wszystkich, a zwłaszcza tych o których nikt nie pamięta.

Co słyhać w innych diecezjach

Inowrocław.

Odbyło się tu w kościele Matki Boskiej uroczyste poświęcenie ołtarza i odsłonięcie obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej. Mszę św. odprawił ks. prof. Wąsowicz z Torunia, a kazanie z racji tej uroczystości wygłosił ks. prof. Chmielecki.

Ołtarz mieści się w prawej bocznej nawie ołtarza, w miejscu, gdzie stała figura Najsw. Serca Jezusowego. Cały ołtarz wraz z obrazem został ufundowany z inicjatywy repatriantów, dzięki poparciu i ofiarności miejscowego społeczeństwa. Kopia obrazu jest dziełem profesora Uniwersytetu

w Toruniu p. K. Dargiewicza.

Dotychczasowy koszt obrazu wynosi 110.000 zł. Została również założona piękna, ozdobna książka pamiątkowa o historii powstania Obrazu.

Toruń.

Chór mieszany parafii Chrystusa Króla w Toruniu-Mokrem urządził pod dyr. A. Szymańskiego pierwszy wielki koncert religijny. Wśród wykonanych utworów znalazły się utwory Bacha, Haydna, Jurkiewicza, Mozarta, Rossiniego i innych.

Parafianie Torunia wysłuchali koncertu z powagą odpowiadającą chwili.

Solice Dolne.

W Solicach Dolnych koło Wałbrzycha obok kościoła znajduje się ładny obelisk z kamienia-piaskowca, dobrze utrzymany z bardzo wyraźnymi jeszcze napisami w języku polskim. Pamiątka ta świadczy dobrze o tym, że polskość na Ziemiach Odzyskanych zawsze tkwiła.

Na pierwszej stronie obelisku widnieje napis następujący: Benedykt Józef Łączyński Generał Bdy Wojsk Polskich — Krzyża Wojskowego Polskiego Kawaler, Legii Honorowej Oricer, Orderu Obojga Sycylii Komandor.

Na stronie drugiej: „Jeżeli los w to miejsce sprowadzi Polaka, niech czułą łzę uroni, na grobie rodaka, co cnoty i Ojczyzny miłość w serce wszczepił i dla Niej sił starganych tutaj nie pokrzepił“.

Na stronie trzeciej: „Umarł używając wód w Salzbrennu, dnia 7 sierpnia 1820 roku. Żył lat 43“.

Z drugiej strony kościoła leży zwalony, omszony i połamany starszy obelisk, okrągły, średnicy około 30—35 cm. z tarczą około 40—50 cm. na której widoczny jest napis również w języku polskim, lecz treści całkowitej odczytać nie można z wyjątkiem drobnych fragmentów, jak:

„...Tu spoczywają... Grzegorz... Ce... Król... cyjnego. w Górnym Śl... zmarli...“.

Widać b. dobrze, że napisy te, całym niedawno jeszcze zostały zniszczone jakimś narzędziem żelaznym.

Wiadomości powyższe posiadamy od wrocławianina Seweryna Brzęczkowskiego obecnie urzędnika Magistratu w Wałbrzychu—Sobiecinie na Dolnym Śląsku.

Czy wiecie, że...

* FRANCJA wysuwa się naprzód pod względem ilości urodzin dzieci. Nareszcie Francuzi opamiętali się. W roku 1946 zanotowano 836 tysięcy urodzeń. Dzięki temu nad-

wyżka urodzin nad zgonami wyniosła 293 tysiące. Jest to cyfra, która pobila wszystkie rekordy. Również w roku 1947 nastąpiło nasilenie wzrostu narodzin.

* **NAJWIĘKSZE SWIERKI** rosną na zboczach górskich w Zagłębiu Donieckim. Świerki te posiadają wysokość 30 metrów, a pnie mają średnicę półtora metra. Jeden z takich świerków po ścięciu daje 27 m. sześciennych drzewa.

Uśmiechnij się

— Kaczywiście, panno Zofio, pani wydaje mi się posiadać prawdziwy talent malarcki...

— Z czego pan to wnosi?

— O, ja to czytam wyraźnie na pani twarzy!

— Wie ciocia, pan Tadeusz przysiągł, że się zastrzeli, jeżeli nie wysrucnam jego prośbę i nie wyjdę za niego za mąż...

— No i co ty na to?

— Ach, no coż — uratowałam mu życie.

— To jest przecież niestychane — złość i pewien obywatel przy oknie na poczcie. Okienko jest otwarte, a pan urzędnik najpóźniej śpi sobie za nim...

— No coż cięcie—oazywła się drugi obywatel — może akurat lekarz polecił mu spać przy otwartym oknie...

Porady praktyczne

Wywabianie plam

Czekolada.

Na bieżnie, wełnianych i lnianych tkaninach. Przepuszczyć przez pianę strumień zimnej wody.

Na jedwabiu. Najpierw sprać plamę ciepłą wodą z mydłem, potem rozpuścić od lewej strony roztwór z 1 łyżeczki od kawy aranu i 1 łyżeczki kwasu winnego, rozpuszczonego w litrze wody, osuszyć czystą szmatką i odprasować.

Deszcz.

Ślady z deszczu na jedwabiu nacierać chlebem.

Płusz zwilżyć roztworem wody z amoniakiem (trzy części wody i jedna część amoniaku), po czym odprasować w powietrzu po lewej stronie.

Ślady z deszczu na aksamicie zwilżyć szmatką maczaną w spirytusie, po czym potrząsnąć nad parą i wyszczotkować ostrożnie z włosem i pod włos.

Farby olejne (pokost).

Na wełnie i bieżnie. Natrzeć plamę niesolonym masłem, terpentyną lub benzyną, po czym sprać wodą mydlaną.

Na jedwabiu i delikatnych tkaninach. Zwilżyć plamę niesolonym masłem, pokryć papką ze szlamowanej kredy, a po zaschnięciu zeskrobać i zmyć bibulą nasyoną benzyną. Po osuszeniu miększym chlebą, włożyć pomiędzy bibulę i odprasować. (D. c. n.).

PODZIĘKOWANIE.

Pani Olszewskiej-Kuntze, kierownicze Kursów Kroju i Szycia w Włocławku, Zduńska 5, za udzielenie nam wiedzy fachowej i za bardzo staranne przygotowanie nas do samodzielnej pracy po rocznym kursie nauki składamy najserdeczniejsze podziękowanie —

wdzięczne uczennice: Maciejewska Janina, Majchrowicz Janina, Dorsz Kazimiera, Wnuk Jadwiga, Goldyn Irena. (223)

Włocławek — Biuro Posrednicze — Kupno i sprzedaż domów, placów. Nienalowski Staro-dębska 12/2 tel. 16-46. (216)